GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 251. W Piątek dnia 25. Października. 1844.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Petersburga, dnia 7. Października.

Pobyt Cesarza Mikołaja w Anglii i negocyacye Hr. Nesselrodego w Brighton, niemniéj nastąpione potém zbliżanie się gabinetu z St. James do Petersburskiego i nawzajem, do rozmaitych domysłów politycznych powodem się stały. Każdy przyczynę i skutek innym sposobem sobie tłómaczył i wyprowadzając dowody swe z daleka nie spostrzegł prostego i jasnego składu faktów. Francya i Anglija, od lat kilku będące w związku, który raczéj kunsztownym i wymuszonym, aniżeli naturalnym sposobem skojarzono, o którym więc przewidywać można, że się niedługo ostoi, obecnie w przyjaźni swéj bardzo ostygły, a Anglia, zrzekłszy się przesądów swoich przeciw Rossyi, o rzetelności któréj Lord Palmerston od dawna już był przekonany, zbliżyła się do tego mocarstwa, którego mądra, umiarkowana, oględna i nigdy nie chwiejąca się polityka zapewne lepsze jéj daje rękojmie aniżeli francuska, która pozbawiona stałego charakteru i pędzona wirem rewolucyjnym, pytanie między wojną i pokojem zawsze w zawieszeniu zostawia. Nieprzestając na tych prostych faktach oświadczył ktoś, że projekt zaślubienia zmianę takową sposobu myślenia gabinetu z St. James spowodował. O projekcie tym, zresztą nie konieczniedo prawdy nie podobnym, nic dotychczas z pewnością nie wiemy, ale tyle z ufnością twierdzimy, że związki familijne dworu na politykę angielską żadnego nigdy wpływu nie wywierały; tylko wzgląd na rzetelną korzyść kieruje krokami ministeryum angielskiego i ten to wzgląd kojarzy alians między Rossyą i Angliją. —

Z dnia 11. Października.

W skutek najpoddanniejszego przełożenia P. Ministra dóbr Państwa, iżby w następstwie przedsięwziętego urządzenia szkół parafialnych po wsiach, osiadłych przez włościan Państwa, środki do odpowiedniego bytowi włościan ukształcenia uczynić przystępnemi zarazem dla Tatarów i bałwochwalców, Naj. Cesarz Jmć, w dniu 28. Sierpnia Najwyżéj rozkazać raczył: otworzyć szkoły z razu dla przysposobienia w nich pisarzy, w każdéj włości Mahometan i bałwochwalców, na 20 chłopców, z tym warunkiem, aby późniéj zwiększyć liczbę tych szkół na wzór szkół parafialnych, przeznaczając do takowych szkół nauczycieli z osób prywatnych, po zniesieniu się z Ministerstwem Oświecenia Narodowego, z płacą dla nich z funduszów ekonomicznych.

Z Warszawy, dnia 18. Października.

Magistrat miasta Warszawy. Wedle odebranéj dzisiaj z rana wiadomości z miasta Zawichosta, woda na Wiśle pod tém miastem dnia 3. (15.) b. m. od godziny 10. i pół z rana dnia 4. (16.) t. m. z wysokości stóp 8 cal 1 nad

zero, podniosła się do wysokości stóp 9. Magistrat zawiadamiając o tém mieszkańców okolic nadwiślańskich, ażeby na przypadek podniesienia się wody na Wiśle pod Warszawą, wcześnie obmyśleć mogli sposobne środki bezpieczeństwa, wzywa ich, żeby wszelkie przedmioty bądź na rzece bądź nad jéj brzegami, mianowicie powyżéj mostu znajdujące się, tak ubezpieczyć starali się, iżby most z tego powodu na żadne uszkodzenie narażonym nie był.

Prezydent Graybner.

Naczelnik Kancellaryi G. Jabłkowski.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 16. Października.

Pan Guizot pojechał do Anglii zbierać oklaski za wynadgrodzenie Pritcharda, za traktat z Marokko, milczące niezatwierdzenie naszych zwycięztw, i za opuszczenie wyspy Mogador. Podobne czyny stanowią chwałę jego zarządu, i naturalnie ciągnie go sympatya ku tym, którzy umieją je ocenić. Postępowanie to dawno już znane było w czynach gabinetu 29. Października i niktby nie spierał się o nie, gdyby za kanałem La Manche Pan Guizot oszczędniéj szafował honorem francuskim, i był dumniejszym, więcéj narodowym w swych układach tajnych jak w rozprawach publicznych na trybunie. Dla czegoż Anglia tak wysoko go ceni? Oto dla tego, że rozszerza on sam myśl, że Francya jest krajem burzliwym, skłonnym do wojny pod najmniejszym pozorem i że on sam tylko może ją utrzymać. — Myśl ta przyjęta w Anglii i stósownie użyta jest powodem zarazem niechęci dla Francyi i braku dla niéj szacunku. Z tego oszczerstwa wynikają szczególniéj krzywdy wyrządzone naszemu wpływowi, naszemu bezpieczeństwu i naszéj potędze. Dla tego jéj twórca, jéj popieracz, który dzięki téj myśli uzyskał opinią męża stanu w krajach zagranicznych, ten, którego ta myśl utrzymuje przy władzy, otrzyma zasłużone za nią oklaski. Każdy naród posiada na swym czele obrońców prawnych, sławę krajowi przynoszących, dumnych z tego, że przez nich jego wpływ tryumfuje; Francya zaś ma ministra, który swą dumę ugruntował na obojętności, na pogardzie uczuć narodowych i który w czczych pieszczotach dyplomacyi zagranicznéj szuka pociechy za niepopularność kraju własnego, słowem ministra, który stara się wszelkiemi siłami oddzielić swą sprawę od sprawy swego kraju.

W nocy z 8. na 9. przybył książę Aumale przed Algier, wylądował bardzo rychło z rana i przyjął przed południem generał-gubernatora, sztab, władze cywilne, wojskowe i sądowe. Wieczorem dnia 10. miano dać dla księcia pyszną biesiadę, na którą zaproszono owych 500 kolonistów, którzy przyjęli uroczyście marszałka za jego powrotem z Marokku. Dnia 11go miał się książę udać z Algieru do Marsylii, gdzie wszystko do jego przyjęcia przygotowano. Przybędzie tu zatém jutro albo pojutrze. Do Tulonu wróciło znowu parę set ludzi, którzy się byli puścili do Afryki na osadę; znajdują się w największéj nędzy, gdyż tam ani roboty nie znaleźli, ani też nie mieli środków do wyżywienia. Po większéj części są to Francuzi. Wszyscy także Francuzi ranni pod Tangerem i Mogadorem wrócili do Tulonu przy nader pomyślném zdrowiu. Kapitan okrętowy Duquesne i porucznik okrętowy Corysvent, który znanym jest tak zaszczytnie jeszcze z wyprawy naukowéj nieszczęsnego admirala Dumond Durville, zaczną niezadługo pełnić obowiązki swoje służbowe. Francuzi przed opuszczeniem wyspy Mogador wszystko spalili, czego nie było można zabrać i wysadzili w powietrze ostatnią jeszcze twierdzę Sidi Mekdul, która się była została, tak, iż nic już teraz nie ma z fortyfikacyi Mogadoru. Mina, którą dnia 12. wywysadzono, była tym zgubniejszą, że znaczne zapasy prochu leżały w jednéj wieży téj cytadelli, które również się zajęły. Tak więc Kabylowie, którzy w ostatnim czasie fortecę zajęli, skoczyli sobie w powietrze z działami wałowemi i wszelkiemi magazynami. Gruzy rzucone zostały po za miasto, które jest teraz kupą zwalisk. Gdy dnia 14. tymczasem przybył na francuzkim parostatku »Cuvier« komisarz, Kaid el-Arbi, wysłany przez baszę Larraszy, znalazł ledwo kilku ludzi, którzy go z uszanowaniem przyjęli i zaprowadzili do obozu oddalonego o dwie mile, dokąd się był już od 16go Sierpnia schronił komendant ze swymi żołnierzami. Tych znalazł w największéj nędzy i głębokim smutku, dla tego też obwieszczony przez el-Arbiego pokój wielkę sprawił radość.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 16. Października.

Doniesienia z Gibraltaru podają następujący, od podań hiszpańskich wielce się różniący obraz wypadku tyczącego się zburzenia hiszpańskiego statku wojennego: »Okręt hiszpański »Rayo« pokazał wprawdzie przy ściganiu portugalskiego okrętu przemycarskiego swoją banderę, ale nietylko że nieprawnie takowy aż w obręb morza brytyjskiego ścigał, lecz nadto przez baty swoje w obrębie wystrzału działowego okręt kontrabandowy obsadzić kazał. Nim wreszcie cięzkich dział użyto, wystrzelono pierwéj na prze-

strogę 6 kul lekkich po nad okrętem, i dopiero gdy to nie pomogło, wypuszczono 32 funtówkę której kula okręt ów zatopiła. Statki wysyłane na ratunek ludzi odesłał Kapitan, a przyjął natomiast pomoc krótko przedtém zabranego okrętu kontrabandowego.

Od Dra Wolffa nadeszły listy z Buchary, które położenie jego jako nader niebezpieczne wystawiają. Chan obiecywał mu już wprawdzie po kilka kroć puścić go na wolność, ale tymczasem wyjechał do Samarkandy, nie spełniwszy obietnicy swojéj. Dr. Wolff był pod ścisłą strażą, tak iż bez towarzyszenia 3 ludzi wychodzić nie mógł. Do listów Wolffa przyłączona jest odezwa do wszystkich Monarchów Europy, nie aby jego, ale aby 200,000 Persów w Bucharze w niewoli żyjących oswobodzić raczyli. Donosi także, że Pułkownik Stoddart zmuszony był przejść do Machomedanizmu, ale potem znów wiarę chrześciańską jawnie wyznawał, i z téj zapewne przyczyny najwięcéj na ścięcie został skazany.

— Apartamenta północnego skrzydła zamku Windsor, przeznaczone dla Króla Francuzów w czasie jego odwiedzin u Królowéj, składają się z salonu Króla, z gabinetu Królowéj i salonu Królowéj. Oto opis ozdób tych pokoi: Salon Króla, inaczéj nazwany salą Rubensa, ponieważ wszystkie obrazy ozdabiające jego ściany, są pędzla tego mistrza, obejmuje trzy najpiękniejsze sepety (ozdobione kufry) ze zbioru królewskiego. Sepet umieszczony pod portretem Arcyksięcia Alberta, gubernatora Niderlandów, ma przeszło 9 stóp długości, i wyrobienie jego jest zadziwiające. Na nim widać trzy naczynia porcelanowe wybornéj roboty, a z każdéj strony na dwuch wzniesionych podnóżach, widać trzech bronzowych kupidynów, utrzymujących sześcioramionowe świeczniki. — Obicia ścian z damaszku karmazynowego, jak również pokrycie mebli, ozdobione są herbami Anglii, otoczonemi łańcuchem orderu podwiązki Boki wielkiego okna na końcu pokoju ozdobione są czterema lustrami pysznemi. Kobierzec pokrywający podłogę jest w korony noszące początkowe litery V. R. Stół ośmiokątny z mozaiki, przedstawiający kwiaty, ptaki, owoce, liście etc., i bogate naczynia, darowane Jerzemu IV. przez ojca Króla pruskiego dzisiejszego, stanowią część przedmiotów zbytku umieszczonych w tym pokoju. Pomiędzy obrazami Rubensa znajduje się slawny portret drugiéj żony tego malarza, Heleny Formann.

Umeblowanie i obicia królewskiéj sali narad są z jedwabiu karmazynowego, bogato ozdobionego w róże, oset i koniczyny liście, oprawione w żołędzie i liście dębowe, nad któremi unosi się berło i korona. Kobierzec zupełnie jest podobny do kobierca w salonie Króla. Na jednym z sepetów umieszczonych w tym salonie widać statuę Fryderyka Wielkiego z bronzu, wybornie wykonaną, a na wierzchu porfirowym jednego ze stołów, stoi naczynie znacznéj wielkości z porcelany saskiéj z malowaniem kwiatów, ptaków, owoców i t. d., bardzo drogo cenione. Obrazy w liczbie czterdziestu przynajmniéj, składają się z kilku pięknych robót Poussina, Klaudiusza Lorrain, Rembrandta, Guido, Carlo Dolci, Parmezana, Andrea del Sarto, Guercino i innych wielkich mistrzów epoki odrodzenia.

Gabinet Króla był gabinetem Króla francuzkiego. Róża, oset i koniczyna w najcudniejszych deseniach łączą się z sobą na karmazynowych obiciach i oprawiają zwojami swemi początkowe litery zmarłego Króla G. R., trójząb i inne trofea morskie składają ozdoby najznakomitsze sufitu, w środku którego znajduje się rozeta, otaczająca gwiazdę świętego Jerzego liściami dębowemi. Pomiędzy meblami drogiemi tego pokoju znajduje się sepet bogaty z drzewa indyjskiego; sfinksy i lwy bronzowe, bardzo kosztowne, ozdabiają oprawę komina. Wśród czterdziestu obrazów ozdabiających ściany z 3ch stron, można podziwiać slawne dzieło Kwentina z Metzu Skąpcy.

Gabinet królowéj, którego obicie jedwabne jest koloru niebieskiego-lazurowego, w początkowe litery królowéj wdowy A. R. z koroną na wierzchu, służył za pokój sypialny znakomitemu gościowi. Łóżko umieszczone na południe pokoju, wprost okien, było łożem małżeńskiem Jerzego IV., składało ono część przepysznych mebli w Carlton-House. Firanki są z adamaszku niebieskiego pysznie haftowane. Obicie jednakże, które było zrobione lat temu 50 przeszło, jest cokolwiek wypłowiałe. Swietny baldachin nad łożkiem ma na wierzchu koronę księcia Walji z piór strusich. Stołki w liczbie ośmiu i dwie kanapki, są pokryte jedwabiem niebieskim. Dwadzieścia pięć obrazków małych, pędzla najznakomitszych mistrzów starożytności i dwa wielkie lustra są w ramach srebrnych pozlacanych. Kobierzec, który służył tylko dwa razy; w czasie odwiedzin króla Pruskiego przy chrzcie księcia Walji, i odwiedzin Cesarza Mikołaja, jest w najzupełniejszéj harmonji z resztą umeblowania. Oprawa komina jest ozdobiona lwami i naczyniami z porcelany japońskiéj, bardzo drogiemi. Po-

kój ten, zostający w związku z gabinetem króla i salonem królowéj, połączony jest jeszcze drzwiami zakrytemi z wielkim przedpokojem, gdzie paziowie Jego K. Mości zawsze oczekiwali na jego rozkazy.

Salon królowéj, nazwany Zucarellego (Zucarelli malarz włoski, urodził się 1702, umarł 1788 w Anglji), którego sufit jest z sztucznego marmuru, ozdobiony rozetą, w któréj róża, koniczyna i oset otoczone są liściami dębowemi wijącemi się z liściem palmowym, przeznaczony był dla znakomitszych osób orszaku Jego Kr. Mości. Na obiciach z adamaszku karmazynowego wyszyte są herby zmarłego króla Wilhelma IV. i królowéj wdowy. Kobierzec także jest karmazynowy. Oprócz rozmaitych ozdób, wieńców, kwiatów, bukietów i t. d., którémi salon ten jest ozdobiony, podziwiają także dwa prześliczne sepety z drzewa różanego i złota, stojące po dwóch stronach drzwi wiodących do galerji Wandyka. Wszystkie obrazy, z których dwa mają 14 stóp długości, są roboty Zucarellego, oprócz portretu księcia Gloucester przez Vandyka, i hrabiego Pembroke przez Van Somera. — Wprost komina stoi zegar dziwnéj budowy: ma on przeszło 8 stóp wysokości, a pudło jego jest wyrobione z szyldkretu i platyny z niezmierną pracą i bogactwem. Wielki przedpokój, połączony z salonami króla i królowéj, służył za miejsce do oczekania dla paziów Jego K. Mości. Ozdobiono go kilkoma pięknemi obiciami, których przedmioty czerpane są z mitologji. Sławny rzeźbiarz, Grinling-Gibbons wyrobił tam w ozdobach w ryby, owoce, kwiaty, zwierzynę. Widać tam także ciekawy obraz przezroczysty, wystawiający Jerzego III. w swoim kostiumie koronacyjnym. Apartamenta, które tu opisaliśmy, zastosowane były do wyłącznych użytków króla Francuzów.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 10. Października.

Królowa Izabella zagaiła dziś Kortezy mową, któréj osnowę w skróceniu podajemy:

»Panowie Senatorowie i Deputowani!

Rocznicy urodzin moich nie mogłam godniéj obchodzić, jak zgromadzając w dniu tym Kortezy i otaczając się wybranymi z narodu.

»Winszować sobie mogę życzliwych uczuć ze strony przyjaznych mocarstw, pomiędzy któremi Wysoka Porta przez nadzwyczajnego Posła życzenia swoje wynurzyć mi kazała.

»Mocne starcie się z Marokkiem groziło zaburzeniem pokoju, który zachować pragnę; ale rząd mój, mając honor narodowy za obrażony, uczynił natychmiast stósowne przedstawienia i gotował się w razie potrzeby do kroków zbrojnych. Przy téj sposobności otrzymałam nowy dowód przyjaźni ze strony dostojnych Mych sprzymierzeńców, Króla J. M. Francuzów i J. M. Królowéj Wielkiéj Brytanii i Irlandyi. Oboje ofiarowali mi swą pomoc, którą także przyjęłam. Rezultat jest szczęśliwy. Spisano już zasady ugody, przez którą Hiszpania należne zadosyć uczynienie otrzyma.

»Sekretarze moi rządowi przełożą Wam projekt do nowéj reformy konstytucyjnéj; jest to rzecz jedna z najgłówniejszych, któréj ważność przezorność i patryotyzm Wasz uznać pewno zechce. Przymioty te są mi rękojmią, że dziełem tak ważném gorliwie się zajmiecie, bo najmniejsze opóźnienie mogłoby nieobliczone przynieść szkody i zniweczyć nadzieje narodu.

»Aby instytucyom narodu więcéj sprężystości i siły nadać, potrzeba jest dać mu prawa organiczne, któreby się z konstytucyą zgadzały i czynność jéj ułatwiały. Jeżli się uda w krótkim czasie konstytucyą zreformować i ułożyć prawa organiczne ku jéj uzupełnieniu, wtedy zwrócicie baczność Waszę na ulepszenia administracyjne i ekonomiczne. Życząc sobie, równie jak Wy, dostąpienia tak potrzebnego rezultatu, poleciłam sekretarzom moim rządowym, aby Wam przełożyli kilka wniosków do prawa tyczącego się zarządu publicznego.

»Co się finansów dotyczy, uczyniono już krok pierwszy ku przywróceniu porządku i jedności w tychże: idzie o to, aby podatki i dochody publiczne uwolnić od zobowiązań przyjętych w czasie małoletniości mojéj skutkiem wojny domowéj i innych smutnych wypadków. Dojdziemy także nie zadługo do przywrócenia równowagi między przychodem a rozchodem, a to przez ulepszenie systemu podatkowania z jednéj, i przez stósowną oszczędność z drugiéj strony. Jest to najlepszy sposób przywrócenia kredytu, a ku temu celowi nieodzowną jest także pamiętać o losie wierzycieli rządu, tak krajowych jak zagranicznych. Najlepszą rękojmią, jaką im dać możemy, jest porządek w finansach i rzetelność ze strony rządu.

»Z wielkiem ukontentowaniem zwiastuję Wam, że armia po siedmioletniéj wojnie domowéj i po tylu zmianach politycznych, przez co węzły posłuszeństwa wolnieć zwykły, obecnie w podziwienia godnym stanie się znajduje. Ćwiczenia doznały pewnych zmian, stósownie do postępu sztuki wojennéj; wysłałam także komissye za granicę końcem zaprowadzenia wszystkiego,

coby było użytecznem i stósownem dla armii hiszpańskiéj.

»Ku zniżeniu budżetu wydatków zaprowadzono oszczędność, o ile bezpieczeństwo kraju na to pozwala, jako też potrzeby tych, co krew swoję w obronie tronu przelali. Skoro się tylko prawa umocnią, zmniejszy się siła zbrojna.

»Pomimo próżni w skarbie zwróciłam baczność moję na marynarkę, do któréj tyle jest przywiązanych pamiątek chlubnych, a która nas do niemniéj godnych nadziei uprawnia. Położenie Hiszpanii jako półwyspu i stósunek z posiadłościami jéj zamorskiemi, wymagają utworzenia potężnéj marynarki, a ponieważ to być tylko może dziełem czasu i planu rozległego i systematycznego, przeto rząd Mój poda Wam środki, jakich się w tym względzie chwycił.

»Gruntowne przekształcenie wydziału sprawiedliwości potrzebuje także czasu: potrzebne są do tego nowe księgi praw, nad których ułożeniem obecnie pracują i znaczne już uczyniono postępy. Tymczasem chwyci się rząd Mój środków, aby do tak ważnéj reformy drogę utorować.

»Tym sposobem przywróci się porządek i jedność między gałęziami rządu publicznego, a lubo liczne trudności przezwyciężyć należy, to jednak przy pomocy Opatrzności, Waszém pośrednictwie i pomyślném usposobieniu znękanego ludu rozpoczęte dzieło wciąż postępować będzie.«

Austrya.

Z Preszburga, dn. 13. Października.

Sejm nasz jeszcze się nie skończy dnia 15. t. m. przedłuży się owszem aż do Listopada, chociaż sam nie starał się o przedłużenie swojego bytu. Powodem do tego jest zamiar przywiedzenia jeszcze do skutku jednego z praw ważniejszych, t. j. podatkowania szlachty na korzyść naszego kraju. Szlachta węgierska od dawnych czasów, w których była jedynym stanem wojennym kraju, uwolnioną jest od wszelkiego cła, podatku, akcyzy i t. d. i od dawna już nader była baczną na to tak nazwane prawo kardynalne, tak dalece, iż jest nawet inne prawo zakazujące na sejmie wszelkiéj uchwały przeciw wolnościom szlacheckim. Jak szkodliwém być musiało prawo takie dla Węgier, można teoretycznie już z tego wnioskować, że grunta niepodatkujące wynosiły prawie siedm ósmych całego mil □ 4000 rozległego kraju, gdy tymczasem podatkujące, chłopskie grunta tylko jednę ósmą wynoszą. Lecz trwało długo bardzo nim się to przekonanie w Węgrzech rozszerzyło, ponieważ osobliwie owo mylne mniemanie ustąpić nie chciało, że źródła przychodowe skarbu węgierskiego, od dawnych czasów płynące dostatecznemi są do pokrycia wszelkich nowych wydatków. Gdy dopiero dokładniéj się przypatrzono innym krajom cesarstwa, gdy spostrzeżono tamże ów system przepysznych dróg, wzniesienie się handlu i przemysłu, gdy rozpoznano objętość elementarnego wykształcenia, gdy wreszcie koleje żelazne nietylko w skutek usiłowań prywatnych, lecz i rządowych szybko się pomnożyły i podniosły, wtedy zmienił się sposób myślenia i ogólnie mówić zaczęto o konieczności podatkowania, tylko, że pod przewodnictwem dziennika Pesti-Hirlap i jego ówczesnego redaktora rozszerzyła się po całym kraju opinie, jakoby szlachta miała podatkować wraz z innymi do kassy domestykalnéj komitatów, co by się było skończyło już to na odarciu majętniejszych, już to na bezskutecznem rozdrobnieniu zasobów pieniężnych. W tém ukazała się nagle broszura Dr. Wildnera: »Główna przeszkoda postępu w Węgrzech,« któréj autor to sobie wziął za zadanie, aby wystawić przywiléj podatkowania jako równie niesprawiedliwy i szkodliwy, okazać niedostateczność starych źródeł przychodowych w Węgrzech do osiągnienia nowych korzyści krajowych, dowieść wreszcie fałszu owej tak rozpowszechnionéj opinii, jakoby szlachta miała płacić do kass domestykalnych. Większa część węgierskich dzienników rzuciła się na owe pisemko z wściekłością, którą tym trudniéj sobie wytłómaczyć, im jawniéj jest, że koniec końcem ten sam cel miały co i broszurka. Po umiarkowanéj obronie autora w pisemku: »Publicyści węgierscy« nastąpiła mała tylko liczba i to słabych odpowiedzi. Rozumniejsza część zrozumiała już, jak się zdaje, prawdę zawartą w broszurce i zaczęła w tym samym duchu działać po komitatach, niepodobna jednakże było, dzięki niezręczności Pesti-Hirlapa i jego redaktora, którzy bardzo już wiele popsuli, — jeszcze przed zaczęciem obecnego sejmu utworzyć większość po komitatach, dla tego też rząd widział być jeszcze nie stósownem, aby w propozycyach od tronu zniesienie tego kardynalnego prawa umieszczonem było. Lecz rozsądni ludzie w kraju żadnych nie szczędzili zachodów, skupili swoje siły, swoje nauki, co ten wreszcie skutek miało, że wybrano deputacyą sejmową, w któréj postanowiono podatkowanie w kształcie rocznych subsydiów na korzyść kraju, wynoszących 3 miliony (na trzy lata), co w isto-

cie nie jest tak wielką rzeczą, zważywszy, że chłopi płacą przeszło 4 miliony kontrybucyi i do tego przeszło $3\frac{1}{2}$ miliona do kass domestykalnych komitatów; początek jednakże bardzo zaszczytny. Już zaczęły się debaty względem tego wniosku, spodziewać się należy, że przyjętym zostanie, co zapewne będzie dowodem ile szlachta węgierska jest gotowa do słuchania rad roztropności i słuszności.

Xięstwa naddunajskie.

Z Belgradu, dnia 10. Października.

Właśnie roznosi się tu pogłoska, że szalone kuszenie się o wzniecenie powstania przeciw rządowi już zupełnie uśmierzone. Wysłany naprzeciw buntownikom stary Prota Neuadowich wspierany od ludu miejskiego z Waliewu, stoczył bitwę z powstańcami; 11 rokoszan i herszt ich Stojan Jowanowich polegli, 9 w niewolą się dostało a reszta w rozsypkę poszła. Wutsicz wysłany przez rząd do przytłumienia powstania zbrojną ręką, tymczasem pochód swój ku Waliewie i Szabaczowi kontynuje, aby spokojność w zrokoszowanych obwodach zupełnie przywrócić. —

Rozmaite wiadomości.

Strażnica morska z lanego żelaza w gisierni pp. Cottam i Hall wzbudza tém większą ciekawość, iż jest pierwszą budową w swoim rodzaju. Strażnica ta składa się z 130 wielkich płyt żelaznych, po 8 stóp długości, 6 stóp szerokości a 4 cali grubości. Wszystkie te płyty, których 100 całą objętość strażnicy tworzą, są grubemi żelaznemi śrubami i klamrami w jedną całość zmocowane i całkiem cementem wypełnione. Przecięcie wieży u jéj podstawy wynosi 24 stóp i zmniejsza się powoli aż do stóp 14; wierzchołek jest otoczony galeryą, mającą 20 stóp objętości i opatrzoną poręczem wysokim na 4 stopy. — W samym środku galeryi wznosi się kolosalna latarnia. Cała wysokość budynku wynosi 137 stóp. Wschodzi się na wierzch po żelaznéj drabinie, która jest z boku przymocowana. Budowa dzieli się na 9 komnat, których spód i sklepienia, wszystkie z lanego żelaza, przypierają do żelaznéj też osi, która od dołu aż do góry idzie. Światło do tych komnat wpada oknami, które mają 18 kwadratowych cali wielkości i są szklannémi szybami, na pół cala grubemi, opatrzone. Cały ten żelazny budynek waży około 6000 cetnarów. — Będzie on wystawiony przed jedną z wysp bermudyjskich na skale, mającéj 250 wysokości; przezco latarnia jego będzie się wznosić 387 stóp nad płaszczyzną morza. Że tam dla gwałtownych zachodnich wiatrów co roku przynajmniéj 20 okrętów się rozbija, przeto wystawienie téj strażnicy stanie się nieocenionem dobrodziejstwem dla okolic tamtejszych.

Więzienia samotnicze. Niedawno temu sprowadzono ośmdziesiąt męzkich i żeńskich więźniów, którzy się dotąd w Rethel znajdowali, do więzienia zbudowanego podług nowego systemu odosobnionych komurek. Budowa ta wystawiona jest w formie krzyża, z podwójnym rzędem cel. W pośrodku krzyża znajduje się ołtarz, przy którym arcybiskup odprawił obrzęd poświęcenia budynku. Każdy więzień może słuchać mszy świętéj nie wychodząc z swojéj komurki. Wszystkim nakazane jest jak najściślejsze milczenie, a dozorcy mogą tylko zcicha z nimi rozmawiać. Odwidziny krewnych są tak surowo ograniczone, iż więźnie właściwie z samym tylko duchownym więziennym styczność mają. — Jeśli już raz urządzono taki grobowiec dla żyjących, i jeśli uznano za potrzebę, karać ludzkie istoty taką męczarnią za przestępstwa, których wina z powodu towarzyszących okoliczności, nieraz daleko mniejszą się okazuje, niż wykroczenia tysiąca innych wolnych, orderami i szacunkiem świata zaszczyconych osób, tedy trzeba się przynajmniéj zastanowić, że rodzaj kary zanadto powiększa jéj surowość, aby zatrzymać tenże sam przeciąg czasu, który kodex karny wyznacza. Jeśli nie zechcemy pomnożyć w trójnasób ostrości kary, tedy oczywista, że gdy dotąd prawodawstwo trzy lata więzienia za stosowną karę przestępstwa i dostateczną rękojmię publicznego bezpieczeństwa uważało, teraz rok jeden tegoż zamiaru dopełnia. Bez takiego słusznego wyrównania będzie to nowe urządzenie więzień prawdziwą torturą, na którą nowożytna oświata skazuje na nowo najnieszczęśliwszą, chociaż karygodną klasę naszych współbraci!

Część druga w krótce także prassę opuści.

Zwracając uwagę Dozorów szkólnych na to dziełko, którego część pierwszą mam przed sobą, wynurzam z przekonania moje życzenie, aby, w miejsce dawnéj Nauki czytania, wspomniony Elementarz, jako rzecz od dawna upragnioną, po szkółkach zaprowadzić nie omieszkały, bo jest prawdziwie polski i katolicki. X. *B.*

(Z Nru. 24. Szkółki niedz.)

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i *resp.* kuratorów swych następnie wymienione osoby: jako to:

1) Wojciech Dziegiecki, szewczyk, który przed laty około 14. pobyt swój Miłosław opuścił i na wędrówkę poszedł, następnie go w roku 1831. w Warszawie widziano, od czasu tego zaś zniknął;

2) Jan Bogumił — także Bogusław zwany — Tondasch lub Dondasch, kowalczyk, który od lat przeszło 43. pobyt swój Ostrowo opuścił, następnie w r. 1810. z Lwowa w Galicyi wiadomość o sobie dał, późniéj zaś zaginął;

3) Jan Kicinski, który się przed laty 18. jako garnczarczyk z Nowego Miasta nad Wartą, gdzie w robocie zostawał, do Poznania udał, tam przez lat 6. pracował, następnie się do Warszawy udać miał a od czasu tego zaginął;

4) Wincenty Sikorski Kontroller poborowy, który w roku 1814. z Kościana do Miłosławia przesiedlonym został, w tym samym lub w następującym roku zaś miejsce to opuścił i do Warszawy się udać miał, od czasu tego jednakowoż zniknął;

5) Franciszek Jan Schorski, kowalczyk z Baby pod Odolanowem, który po Bożém narodzeniu r. 1832. z Odolanowa do Wrocławia poszedł, i od czasu tego nic o sobie słyszeć niedał;

6) Marcin Röder, który w r. 1812. lub 1813. z olędrów Babińskich się do Rossyi udał i od czasu tego zaginął;

7) Urszula z Schelkopfów zamężna Kunkel, która w r. 1814. pobyt swój Buchwald powiatu Szredskiego opuściła i do Rossyi się udała, od czasu tego zaś zniknęła;

8) Franciszek Kordyliński lub Kordella, kowal, który przed laty przeszło 30. pobyt swój Wyganów pod Kobylinem opuścił i od czasu tego zaginął;

9) Sylwester i Julian bracia Płacheccy, z których pierwszy przed laty około 28. pobyt swój Sulmierzyce, celem odwiedzenia krewnego, zakonnika Grządkiewicza z Skępy w Królestwie Polskiém, opuścił, ostatnie zaś przed laty 15. z Sulmierzyc jako młynarczyk na wędrówkę poszedł, i od czasu tego zniknęli:

10) Józef Ziemniewicz, który od lat przeszło 15. pobyt swój Goliny powiatu Pleszewskiego opuścił, i celem odwiedzenia matki swojéj do Zalesia się udał, od czasu tego zaś zaginął;

11) Zofia z Gorczyczewskich Kobylińska, która w roku około 1817. pobyt swój Poznań opuściła i od czasu tego zniknęła;

12) Jan Bogumił Lachmann, młynarczyk, który przed laty 16. z pobytu swego Jutroszyna na wędrówkę, a mianowicie najprzód do Cahla nad Salą poszedł i od czasu tego zaginął;

13) Benedykt Winnowicz, który miasto Krobią przed laty około 16. opuścił i od czasu tego zniknął;

14) Kammerdyner Nowacki, Wiktorya z Winnowiczow małżonka tegoż, i niezamężna Maryanna Winnowicz, którzy się aż do Sgo Jana r. 1830. w Gorzyczkach, powiatu Kościańskiego, bawili, następnie do Poznania przesiedlili, a potém zniknęli;

15) Joanna Julianna Bornemann, córka zmarłego piekarza Zacharyasza Bornemann z Skwierzyny, która się w r. 1812. lub 1813. celem odwiedzenia krewnych do Warszawy udała, ztamtąd jeszcze raz w r. 1821. powrócić miała, krótko potém zaś powtórnie się oddaliła i od czasu tego zniknęła;

16) Wawrzyn Flieger, młynarz z Mauche, który się z Altkloster, gdzie w młynie pracował, przed laty przeszło 24. oddalił i potém zaginął;

17) Franciszek Judek gospodarz z Grzebieniska powiatu Szamotulskiego, który w r. 1830. lub 1831., niniejszy pobyt swój opuścił i do Polski się udał, od czasu tego zaś zniknął;

18) Paweł Szczepański mularz, który w roku 1830. z pobytu swego Stanisławowa powiatu Wrzesińskiego tajemnie do Polski zbiegł i od czasu tego zaginął;

19) Jan Bogumił Berger z Skwierzyny, który się przed laty 30 jako krawczyk do kraju cudzego udał, potém jeszcze raz z Górnéj Austryi i dwa razy z Wiednia wiadomość o sobie dał, potém zaś od lat 26. nic o sobie słyszeć niedał;

20) Karól Augustyn Blaeschke kowalczyk z Poznania, który przed laty około 20. na wędrówkę poszedł, kilka lat późniéj jeszcze raz z Węgier wiadomość o sobie dał, od czasu tego zaś zaginął;

21) Karolina z Wunschów Kölling Buchhaltrowa z Racota, która się ztamtąd dn. 24. Grudnia 1828. w chwilowém cierpieniu na umysłach oddaliła, i od czasu tego zniknęła;

22) Wawrzyn Namyśl wyrobnik z Grabowa, który przed laty przeszło 20. do Polski wędrował i od czasu tego zaginął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez nieprzytomnych powyższych pozostawieni być mogli, wzywają się niniejszém, aby się najpóźniéj w terminie dnia 22. Marca roku 1845. zrana o godzinie 10téj przed Ur. Woyde Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym, osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali, a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani znikmieni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 20. Maja r. 1844.

Król. Sąd Nadziemiański; Igo Wydziału.

Dnia 28. Października r. b. odbędzie się w Szamotułach, w Giełdzie, walne zebranie Towarzystwa naukowéj pomocy, na które się zaprasza wszystkich składkujących i nieskładkujących.

Komitet powiatu Szamotulskiego.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 18. i 19. Listopada r. b. sprzedawane tu będą sześć budowlich placów przy trakcie Gnieźnieńskim, i trzy domy z przynależytościami przez publiczną licytacyą pod lekkiemi warunkami, które każdego czasu w biórze tutejszego Magistratu przejrzane być mogą.

Chęć kupna mających zaprasza się na powyższe termina z tém nadmienieniem, iż tylko te osoby do licytacyi przyjęte będą, które co do kupna placów budowlich 50 Tal., a co do kupna domów 100 Tal. kaucyi złożą.

Trzemeszno, dnia 9. Października 1844.

Besler.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 23. Paźdz. 1844. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	14	6	1	18	—
Zyta . dt.	1	1	—	1	3	—
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	17	6
Tatarki dt	—	22	—	—	23	—
Grochu . dt.	—	24	—	—	25	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	23	6	—	24	6
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—